

Pracują na poczet drugiego półrocza

W ZPB im. Marchlewskiego, w ślad za oddziałami przedziałni i tkalni, o wykonaniu planu półrocznego zameldowała wykończalnia. W oddziale bielnika wyróżnili się: Piotr Pietrzak i Wincenty Gorzkiewicz, w drukarni przodowali: Franciszek Mańka i Stanisław Wilk. Uznaniem należy się również Kazimierzowi Ferencowi i Mieczysławowi Combrzyńskiemu.

Tkalnica ZPB w Moszczenicy wykonała półroczny plan w dniu 22 bm. Na podkreślenie zasługuje ofiarna praca zespołu majstra Antoniego Magacza, który swe półroczne zadania zrealizował już 4 czerwca. Również dzielnie spisywały się tkaczki — Stanisława Niedzielska oraz Krystyna Sońta. O wykonaniu półrocznego planu w dniu 18 czerwca doniosła także tkalnica ZPW w Pabianicach. Przyczyniła się do tego realizacji zobowiązań podjętych przez załogę dla uczczenia II Zjazdu partii.

Na poczet drugiego półrocza pracują już obydwie tkalnie ZPB im. Armii Ludowej — podaje korespondent Sawicka. Największe zasługi w przyspieszeniu realizacji planu półrocznego przyniosły zespoły majstrów — Edwarda Adamczyka i Stanisława Bronowskiego.

W dniu wczorajszym wykonały półroczny plan: przedziałnia cienkopiętna ZPB im. Nowotki w Piotrkowie, przedziałnia średniopiętna ZPB im. Liebknechta oraz tkalnica — ZPB im. I. Wywizji Kosciuszki i ZPB im. Szymanowskiego.

Półroczny plan produkcji towarowej wykonały również w dniu 19 czerwca Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej.

Cegielnia „gigant” w Zielonce



W związku z coraz większym rozmachem naszego budownictwa, z roku na rok wzrasta zapotrzebowanie na materiały budowlane, a zwłaszcza na cegły. Cegielnia w Zielonce, jedna z wielkich budów Planu 6-letniego, zaopatrzone w cegły przede wszystkim warszawskie zabudowywane. Praca w Zielonce, tak jak w innych nowoczesnych cegielniach jest w dużym stopniu zmechanizowana.

NA ZDJĘCIU: pracę elektrycznej kolejki dostarczającej cegły do suszarki kieruje Janina Baciorek.

Zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR przybył do Genewy

GENEWA, 23. 6. Dnia 23 bm. przybył do Genewy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR W. Kuzniecowa.

W. Kuzniecowa będzie przedstawicielem ZSRR na konferencji genewskiej w czasie nieobecności ministra W. M. Molotowa.

Przed konferencjami partyjno-ekonomicznymi

Mamy za sobą narady aktywu partyjno-ekonomicznego klucza do sukcesu. W pierwszym etapie długofalowej, generalnej ofensywy o obniżenie kosztów własnych. Znajdujemy się w okresie drugiego etapu — przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznych w zakładach produkcyjnych. Celem tych konferencji jest przeniesienie wniosków aktywu partyjno-ekonomicznego do zakładów, usterkowanie ich. Oznacza to wyłączenie konkretnych wniosków dla pracy każdego zakładu, ustalenie planu przedsięwzięć organizacyjnych, zmierzających do obniżenia kosztów produkcji. Plan ten będzie łącznym prawem i obowiązkiem każdego członka załogi — gospodarza zakładu. Zostanie on przez każdego robotnika ustalony i realizowany.

Na konferencji dokonane zostanie podsumowanie wykrytych rezerw obniżki kosztów własnych, ujawnionych w okresie przygotowawczym oraz zapadnie decyzja o sposobach ich wykorzystania. Ważny, decydujący dzień konferencji w życiu zakładu musi być poprzedzony konkretnymi przygotowaniami, aby materiał na konferencję stanowił celny ładunek praktycznych, wartościowych wniosków. Okres przygotowawczy warunkuje więc powodzenie konferencji, spełnienie zadanego jej celu — dokonania przełomu w metodach pracy zakładu.

Jak te przygotowania mają wyglądać?

Przygotowania do konferencji partyjno-ekonomicznej powinny iść przede wszystkim w kierunku zaostreżenia czujności załogi wobec wszelkich objawów marnotrawstwa — marnotrawstwa surowca, marnotrawstwa czasu, marnotrawstwa maszyn — marnotrawstwa wszystkiego, co stanowi pion codziennych wysiłków człowieka pracy, własność społeczną. Niech gospodarze fabryki strzegą czujnie swego mienia zakładowego i śmiało występują z inicjatywą likwidacji zaniedbań. Ważne jest, aby każdy słuszny wniosek był pieczołowicie zarejestrowany i uwzględniony w planie pracy komisji. Drobne oszczędności traktowane nieraz przez niektórych działaczy gospodarczych jako nie warte zachodu, stanowią w sumie poważne możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji. Tolerancja stosunek do tych „małych” zaniedbań wprawia w śluzne oburzenie świadomego robotnika, który pragnie, aby przy jego warstwie, na jego salach i porządku. Mobilizując więc załogę do odważnej krytyki i samokrytyki, trzeba podchwytować każdą twórczą myśl.

Ta mobilizacja załogi winna iść w parze z ustalaniem wzajemnych zagadnień dla danego zakładu w walce o obniżenie kosztów. W oparciu o ogólne wnioski z narad branżowych szeroki aktywny zakład rozpracowuje specyficzne dla danego terenu problemy. Będą one obejmowały zarówno tematy przedsięwzięć organizacyjnych-technicznych (zmniejszenie kosztów zużycia surowca, obniżenie kosztów materiałów pomocniczych itp.), jak również zostaną one umiejscowione w konkretnym oddziale produkcyjnym. Warunkiem jednak prawidłowego konkretnego ustalania tej problematyki jest wspólne jej przedyskutowanie z personelem inżynierskim-technicznym i finansowym. Szeroki

udział winni brać w tej dyskusji racjonalizatorzy i czołowi przodownicy pracy.

Polityczne kierownictwo przygotowaniom spoczywa w ręku organizacji partyjnej. Właściwy rezultat konferencji uzależniony jest od wzmożonej pracy politycznej. Winna ona iść w kierunku maksymalnego rozbudzenia inicjatyw załogi do realizacji zadań postawionych przez partię. Skuteczność pracy politycznej, siła jej argumentacji zależy w dużym stopniu od głębokiej, konkretnej znajomości problematyki technicznej-ekonomicznej zakładu. Pozwoli to lepiej prowadzić pracę uświadamiającą wśród załogi, jasniej ukazywać korzyści płynące z obniżki kosztów własnych. Agitator z Pabianickich ZPB, tow. Jerzy Kamiński, operuje w rozmowach z załogą przykładami zacierpietymi z terenu zakładu. Oto jeden z nich: „Jeśli każdy tkacz w naszym kombinacie skroci czas postoju krosien o jedną minutę dziennie, to nasze zakłady dadzą w ciągu roku o 100 tysięcy metrów tkaniny więcej”. — Taka liczba przemawia do ludzi — stwierdza tow. Kamiński. — Niejednemu tkacz przyznał mi się, że te liczby go budziły go do zastanowienia się nad swoją pracą, nad postępowaniem obiboków, którzy na długie minuty zastawiają krosna”.

W okresie przygotowań do konferencji należy szczególnie uwagę zwrócić na rozwinięcie masowego współzawodnictwa wśród robotników i pracowników umysłowych, na upowszechnienie produkcyjnych metod pracy, uaktywnienie ruchu racjonalizatorskiego. Szeroko zwłaszcza trzeba popularyzować hasło majstra Janiaka z ZPB im. Marchlewskiego: „Każdy pracownik dobrym gospodarzem na swym stanowisku robotniczym”, które wyraża w założeń poczucie współgospodarstwa zakładu, ogniskuje cały spół zagadnień z zakresu walki o obniżenie kosztów własnych. A tymczasem w niektórych zakładach wetnianych i bawelnianych, jak m. in. w ZPB im. Stalina, nie upowszechniono należycie apelu majstra Janiaka. Należy to uczynić jak najszybciej.

Pogłębiając współzawodnictwo przed konferencjami, trzeba również włożyć szczególny wysiłek w organizowanie piónów bezbrakowych, które wielu zakładom, jak np. ZPF w Ozorkowie przyniosły znaczne sukcesy w podnoszeniu jakości produkcji i obniżaniu kosztów własnych.

Rozszerzać należy również inne produkcyjne metody, jak Morawskiego, Korabielnikowej, Saja i innych.

Do ruchu współzawodnictwa o oszczędność gospodarkę w zakładzie pozyskać należy techników, magazynierów, księgowych, planistów, rozdziałców itd., którzy mogą się przyczynić do usprawnienia ewidencji i kontroli zużycia materiałów, ulepszyć obieg dokumentów, organizację pracy itd.

Należy również pamiętać, że skutecznym środkiem propagandy i agitacji są „błyskawice”, ulotki, gazetki ścienne, radiowezy fabryczne.

Konferencje partyjno-ekonomiczne to ważny etap długofalowej, codziennej, skutecznej walki o obniżenie kosztów własnych, o wykonanie zadań postawionych przez II Zjazd partii. W przygotowaniu do konferencji trzeba więc włożyć wiele rzetelnej pracy.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 148 (3090) ROK X

ŁÓDŹ, CZWARTEK 24 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Robotnicy ZPP im. Zubrzyckiego obniżają koszty produkcji

Uchwały powzięte na naradzie aktywu polityczno-gospodarczego przemysłu pończosznego poświęcone obniżce kosztów własnych znajdują poparcie u robotników i majstrów w zakładach produkcyjnych. Świadczy o tym rozwijająca się stale inicjatywa załóg.

Robotnicy ZPP im. Zubrzyckiego, pracujący na maszynach kotonowych uzyskali w ciągu drugiego kwartału br. poważną oszczędność surowca. Wskaźnik zużycia surowca wahał się w granicach od 94 proc. do 97 proc. Kotoniarze pragną przysięść na konferencji partyjno-ekonomicznej z jeszcze lepszymi wynikami.

W celu więc dalszego obniżania kosztów własnych surowca wystąpiono z inicjatywą urządzenia przy automatach pończosniczych specjalnych szafek na surowiec. Pozwoli to robotnikom na skrupulatne rozliczanie się z pobranego surowca. Podobne szafki zostaną zaainstalowane w Zakładzie „F”.

Poważne oszczędności dało usprawnienie maszyn w Zakładzie „C”. Robotnicy pracujący tam obecnie na 12 maszynach-automatach stopkowych, które zostały ulepszone według pomysłu dwóch racjonalizatorów — Dębskiego i Jarocińskiego. Dzięki zrekonstruowaniu maszyn, można było zlikwidować jedną fazę produkcji i zmniejszyć obsługę maszyn. Dawniej jeden robotnik obsługiwał 3 maszyny, a obecnie pracuje na 6 automatach. Jako pierwszy na zwiększoną ilość obsługiwanych maszyn przeszedł Józef Gozdal. Maszyny nowego typu wprowadzone zostaną również w oddziale „D”, co przyniesie obniżkę kosztów własnych przy produkcji skarpet krótkich.

Czołowi racjonalizatorzy Zakładów im. Zubrzyckiego, Izak Dębski, mistrz szkolenia metodą inżyniera Kowalewa i

Wacław Jarociński, kierownik brygady remontowych, pracują również nad dostosowaniem maszyn zwykłych do produkcji krótkich, wzorzystych skarpet z gumką.

Spotkanie premierów Czou En-laia i Mendes-France’a

GENEWA, 23. 6. Rzecznik prasowy delegacji Chińskiej Republiki Ludowej ogłosił 23 bm. następujący komunikat:

„Premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai i premier Republiki Francuskiej Mendes-France spotkali się w ambasadzie francuskiej w Bernie 23 bm.

W czasie spotkania odbyła się między nimi swobodna wymiana poglądów w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach. W wyniku tych rozmów premier Chińskiej Republiki Ludowej i premier Francji mają podstawę do wyrażenia przekonania, że konferencja genewska poczyni postępy”.

Premier Mendes-France po spotkaniu z Czou En-laie złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie: „Podczas spotkania z premierem Czou En-laie, w którym wzięli udział również nasi współpracownicy, odbyła się między nami nie dyskusja, lecz swobodna wymiana poglądów na sprawy dotyczące Indochin.

Ta szczerza rozmowa pozwala mi żywić nadzieję, że konferencja genewska będzie mogła poczynić pomyślne postępy”.

Eden w Izbie Gmin: Droga do dalszych rokowań pozostaje otwarta

LONDYN, 23. 6.

Dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczęła się w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną. Jako pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych, Eden. Oświadczył on, że w sprawie koreańskiej nie osiągnięto na konferencji genewskiej porozumienia, jednakże „droga do dalszych rokowań pozostaje otwarta”.

Poruszając problem Indochin, brytyjski minister spraw zagranicznych zaznaczył, że istnieje szansa osiągnięcia rezultatów możliwych do przyjęcia. „Jestem przekonany — powiedział on — że Izba Gmin powita z zadowoleniem spotkanie premiera Francji Mendes-France’a z premierem Chin Czou En-laie”.

Mówca komunikował Izbie Gmin, że w czasie konferencji genewskiej nastąpiła

poprawa w stosunkach między Wielką Brytanią a Chinami Ludowymi.

Minister Eden przedstawił również punkt widzenia rządu brytyjskiego w sprawie proponowanego przez USA paktu atlantyckiego — wschodniego. Wyraził on pogląd, że „w chwili obecnej należy podjąć pewne prace przygotowawcze w tym kierunku”.

Debaty trwają.

Czy wiecie, że...

...dwa budynki mieszkalne o 130 izbach można by wybudować za sumę, jaką wyniosłyby straty wskutek wypuszczenia braków produkcyjnych w przemyśle obrabiarkowym — tylko w ciągu I kwartału br.?

...zlikwidowanie w przemyśle gumowym tzw. braków nienaprawialnych (tzn. gdy surowiec nie może być już użyty do powtórnej przerobu) dałoby możliwość dodatkowego wyprodukowania około 72 tys. par butów robotniczych kwartalnie? O możliwości zlikwidowania tego braku surowca świadczy najlepszy fakt, że ma ono miejsce prawie wyłącznie tylko w 3 zakładach: w Piastowie, „Stomilu” i Krakowie. Zakłady te przyczyniają się do powstawania 90 proc. ogólnej ilości braków nienaprawialnych w całym przemyśle gumowym.

...około 400 tys. ton koksu rocznie zaoszczędziłoby nasze



W dniu 14 czerwca br. Centralna Ludowa Rada Rządu jednomyślnie uchwaliła „Projekt Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej”. NA ZDJĘCIU: przewodniczący Centralnej Ludowej Rady Rządowej — Mao Tse-tung — otwiera 30 posiedzenie Rady, na którym uchwalono projekt Konstytucji. Fot. — CAP

Nowa skarga Gwatemali do Rady Bezpieczeństwa

Rząd Gwatemali przesłał do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Daga Hammarskjolda depeszę, w której domaga się ponownie, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła natychmiast niezbędne kroki w celu położenia kresu agresji przeciwko Gwatemali.

W depeszy tej, podpisananej przez ministra spraw zagranicznych Gwatemali Toriello, rząd Gwatemali stwierdza m. in.:

„Mimo powziętej przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji, która zgodnie z art. 25 Karty ONZ obowiązuje wszystkie państwa należące do ONZ — akty agresji przeciwko Gwatemali nie ustały. Dokonano szeregu takich aktów, a między innymi nalożenie na lotnisk znajdujących się na obszarze państw należących do ONZ.

W ciągu ostatnich dni obce samoloty dokonywały licznych lotów rozpoznawczych nad portami San Jose i Chempico. Należy podkreślić, że wszystkie bez wyjątku naloży zostały dokonane przez samoloty startujące z lotnisk położonych poza terytorium Gwatemali. Buntownicy nie zawładnęli żadnym lotniskiem w Gwatemali”.

W zakończeniu minister Toriello zwraca się do sekretarza generalnego Hammarskjolda z prośbą, aby przekazał pismo Radzie Bezpieczeństwa w celu podjęcia przez Radę niezbędnych kroków wobec rządów Hondurasu i Nikaragui i położenia kresu wszelkiej pomocy udzielanej wojskom najmitów, które wtargnęły na terytorium Gwatemali i dokonują przeciwko niej aktów agresji.

Naczelne dowództwo armii Gwatemali ogłosiło komunikat stwierdzający, że wojska inwazyjne zostały wyparte z rejonu Puerto Barrios, Gualan i Chiquimila. Życie w tych miastach toczy się obecnie normalnym trybem. Niektóre grupy wojsk inwazyjnych zostały wzięte do niewoli. Inne oddziały schroniły się w górach znajdujących się w pobliżu granicy Hondurasu.

Samoloty najeźdźców bombardowały niektóre miasta Gwatemali, atakując m. in. gmach należący do amerykańskiego stowarzyszenia religijnego, kościół ewangelicki oraz obiekty należące do brytyjskiej kompanii naftowej w stolicy Gwatemali.

Komunikat KŁ PZPR

Wydział Propagandy KŁ zawiadamia aktywny partyjny, prelegentów, wykładowców, aktywnych gospodarczych, państwowych i organizacyjnych masowych, że w dniu 26. VI. 1954 r. o godz. 16 w sali teatralnej Zw. Zaw. Prac. Budowlanych przy ul. Piotrkowskiej 232, odbędzie się odczyt lektora KC na temat: „Rozwój demokracji ludowej w Polsce”.

o liwii maszynowej? Gdy uczynią to wszyscy smarowacze w Zakładach im. Marchlewskiego, to zakłady te zmniejszą zużycie oliwy o 18 wielkich beczek rocznie.

...gdyby każda elektrownia zarządza energetycznym okręgu centralnego obniżyła średnio o 13 gramów zużycie oleju na wyprodukowanie 1 kilowatogodziny (kWh), to ilość oleju zużywanego w ciągu roku pokryłaby roczny podział opłać dla ok. 9 tys. rodzin 4-osobowych?

...26 piekarni o zdolności produkcyjnej 5 ton pieczywa dziennie można by wybudować za kwotę, o jaką przekroczone zostały planowane koszty własne placówek handlowych, produkcyjnych i żywienia zbiorowego Związku Spółdzielni Spożywców w I kwartale br.?

Z kraju...

DELEGACJE KOBIET FRANCUSKICH W WARSZAWIE. Na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet przybyła do Warszawy 18-osobowa delegacja Związku Kobiet Francuskich (UFF). Na lotnisku Okęcie gości francuskich powitały przedstawicielki Zarządu Głównego Ligi Kobiet z przewodniczącą ZG LK Alicją Musiałową na czele.

Do stolicy przybyła również 4-osobowa delegacja Francuskiego Komitetu Obrony Dziecka, zaproszona przez Krajowy Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka i Zarząd Główny Ligi Kobiet.

ZMIANY W PROGRAMACH NAUCZANIA W SZKOLACH OGÓLNOKSZTAŁCĄCZYCH

Ministerstwo Oświaty prowadzi szeroko zakrojone prace nad dalszym polepszeniem programów nauczania w szkołach ogólnokształcących. Spostrzeżenie, że w programach nauczania w szkołach ogólnokształcących, w których nauczanie było zbyt powierzchowne, co powodowało zbyt powierzchowne jego przyswajanie przez młodzież, oraz w wielu wypadkach uniemożliwiało pogłębienie ważniejszych zagadnień.

Skrócenia materiału w klasach od V do XI dokonano przede wszystkim w nauczaniu języka polskiego i języków obcych, jak również w nauczaniu niektórych innych przedmiotów, np. nauki o konstytucji, astronomii, logiki i wychowania fizycznego. W klasach od I do IV przeprowadzono pewne zmiany w nauczaniu gramatyki i ortografii, a w klasie IV polepszone program nauki historii.

LEKARZE I TECHNICY BUDUJĄ SZCZĘCIE SERCA — PŁUCA

W Polsce uczeń prowadzi od kilku lat prace nad skonstruowaniem sztucznego serca. Prace w tej dziedzinie są już daleko zaawansowane. Budowane w Polsce aparaty mają za zadanie umożliwić przeprowadzenia zabiegów chirurgicznych, podczas których czynność serca i przepływ krwi przez płuca muszą być na pewien czas zatrzymane. Zależnie od zabiegów, czas wyłączenia serca i płuc może wynieść od jednej do kilkunastu minut i w tym czasie aparat musi zastąpić ich czynność.

Ze świata

ROZBIENIŚCI W ŁONIE FRANCUSKIEJ PARTII MRP

Jak wiadomo, do rządu Mendes-France’a weszli, wbrew decyzji kierownictwa swej Partii, dwaj przedstawiciele partii MRP (partia katolicka) — R. Buron, minister terytorium zamorskich, i podsekretarz stanu marynarki wojennej Andre Montell.

W związku z tym „Monde” podaje, że komitet wykonawczy federacji partii MRP w departamencie Nord uchwalił rezolucję, w której domaga się zastosowania wobec Burona i Montella sankcji — za „naruszenie dyscypliny partyjnej” i wyzywa wszystkich członków MRP do „walki przeciwko zmianie polityki zagranicznej”.

DEMONSTRACJA W TOKIO

Agencja Nowych Chin donosi, że z inicjatywą Generalnej Rady Związków Zawodowych Japonii, odbył się w Tokio wiec przedstawiceli przeciwko gwałtom dokonywanym przez policję na osobach deputowanych, opozycji do parlamentu.

Na wiecu, w którym wzięło udział 20 tys. osób, uchwalono rezolucję domagającą się dymisji gabinetu Jostidy, rozwiązania Izby Niższej parlamentu, zakazu pracy z bronią atomową i wodową, a także przyznania studentom praw wyborczych. Po wcu odbyła się masowa demonstracja.

Rząd francuski rozpatruje sprawę „armii europejskiej”

Na posiedzeniu rządu francuskiego, które odbyło się dnia 22 czerwca, poza problemem indochińskim omawiano sytuację gospodarczą Francji oraz zagadnienie „armii europejskiej”.

Po zakończeniu posiedzenia premier Mendes-France oświadczył, że do 20 lipca przedstawiony zostanie Zgromadzeniu Narodowemu plan rozwoju ekonomicznego, przewidujący szereg środków gospodarczych i finansowych.

Ponadto omawiano na posiedzeniu problem „armii europejskiej”. Zgodnie z deklaracją rządową Mendes-France’a,

o konieczności „skonfrontowania różnych punktów widzenia” w tej sprawie, powierzone ministrowi obrony narodowej, generalowi Koeningowi (przeciwnik „armii europejskiej”) oraz ministrowi przemysłu i handlu Bourges-Maunoury (zwolennik „armii europejskiej”) przygotowanie do końca bieżącego tygodnia „pewnych praktycznych kroków” w tej dziedzinie.

Komunikat

Zarząd Łódzki ZMP zawiadamia, że w sobotę, dnia 26 czerwca, w sali Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej przy ulicy Małgorzaty Fornalskiej 37 odbędzie się

IV Łódzka Konferencja ZMP

Początek konferencji o godz. 8.

Narodziny człowieka

— Leszek Spryszyński i E. Kurabiak zostali na chwilę w klasie. Chcieli z nami porozmawiać. Leszek tęsknie spojrzawszy na okno, ale zbierało się na burzę — więc został bez żalu. Drzwi klasy zatrzasnęły się za ostatnim uczniem i zaczęły się zamykać.

Chłopak ma 16 lat, teraz właśnie kończy 6 klasę szkoły podstawowej dla pracujących przy ZPB im. Stalina. Do piętej klasy zaczął chodzić we wrześniu 1952 r. Pracował wtedy w przedziałni Zakładu „B” jako natykaniec. Ale w pracy mu się nie wiodło.

— Wariat, do szkoły idziesz? A w „nogę” byś nie zagrał, co? Idź, idź, weźmię nos w książkę, a my tymczasem pokopiemy pilko. Że hej! — chichotał Wacek Krasnicki, serdeczny przyjaciel Leszka.

Skręcił na jakiejś przegrodzie „boisko”. Dobiegł stamtąd głuchy odgłos kopanej piłki. Namienność pilkarska ogarniała ich coraz bardziej. Obaj młodzi natykacze zaczęli opu-

ścić Majster Jaroszewski miał jednak w końcu dość wybryków Leszka, który nie dotrzymywał przysięgi. Machnął ręką na swego „pupila”.

— Trudno, robilem, co mogłem, mówiłem, uczyłem, tłumaczyłem, ale dobre ziarno życiowego słowa padało widocznie na złą glebę...

I tutaj nie miał racji tow. Jaroszewski, nie mieli racji ZMP-owcy z ZPB im. Stalina. Nie miało racji kierownictwo przedziałni, które zwolniło chłopaka z pracy...

Dziś Leszek Spryszyński pracuje w Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego, zarabia 700 zł miesięcznie. I o dziwo, Leszek wrócił do szkoły, zdaje egzamin...

A więc... Znamo było dobre i dobra była gleba...

OJCIEC 16 POCECH

— Pierwsza moja porażka w życiu, to był Leszek — opowiada majster Jaroszewski. — Musiałem się zająć pozostałymi...



szczać pracę w fabryce, przestał chodzić do szkoły. Nie pomógłi prośby ani groźby, na nie się zdawał wyrostkowi, przewodziłemu kółka ZMP, Króla, oraz kierownictwu szkoły, tow. Jana Zduna, w domu Leszka. Chłopak do szkoły nie przychodził. Zanościł się na to, że jej nie ukończy.

— Majster Jaroszewski poszedł wtedy do rodziców Leszka i długo z nimi rozmawiał na temat chłopaka — wspomina kierownik szkoły, tow. Jan Zdun.

— Czy Leszek wrócił do szkoły? — Wrócił na krótko. Wiedział się ciałem ze swoim kompanem, Wackiem. W końcu nawet Jaroszewski, u którego Leszek pracował, stracił cierpliwość.

Starszy siwiący człowiek, z dwoma krzyżami na klatce piersi, przychodził do Leszka i mówił: — Wracaj do szkoły, walczyłeś o siebie i mówię: — Oddaj buty!

— Jak Boga kocham, nie wzięm.

— Zanościłeś do domu — powiedziałem nieprawdę.

Leszek przestał nagłe płakać.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

— A skąd majster wie?

Datem mu pieniądze na tramwaj. Po godzinie przywrócił do domu stare, zniszczone buty przedk. Po co je ukradł? Nie wiem! Specjalnej wartości nie miały. Oddał je przadce, przeprosił i przyrzekł, że więcej kradzień nie będzie.

Na Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu uczą się przekształcać życie

Po szerokim korytarzu spaceruje grupa osób. Co chwila ktoś przystaje przed drzwiami prowadzącymi na sale egzaminacyjne i niespokojnie spogląda na zegarek.

— Popatrz, minęło już pół godziny, a on jeszcze odpowiada — niecierpliwie się wyświadcza, dyrektor jednej z fabryk łódzkich.

Wreszcie drzwi otwierają się i wszyscy znają wyniki.

— Było ciężko... — tłumaczy tow. Pytel, jeden z najmłodszych słuchaczy uczelni... — ale przecież jak się człowiek uczy, to się i nauczył. „Piątka” z ekonomii politycznej muraż.

Kolejny nie szczędzi życzeń i powinności. A tymczasem za drzwiami znika już ktoś następny.

Bywają też i inne, mniej radośnie chwile, gdy studiujący opuszcza salę egzaminacyjną z wynikiem zaledwie dostatecznym. Z takiego faktu wyciąga się natychmiast wnioski: trzeba będzie w przyszłym roku uczyć się pilniej, choć to wcale nie takie łatwe — pogodzić pracę zawodową na odpowiedzialnych, nierzadko kierowniczych stanowiskach, ze studiami.

Niedawno, bo dopiero kilka miesięcy temu powstała ta uczelnia.

Wysunęła się na czoło potrzeba coraz lepszego i pełniejszego przyswajania nauki marksistowsko-leninowskiej, ciągłego podnoszenia poziomu politycznego, gospodarczego i społecznego.

Powstały w maju ub. roku Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu pomaga aktywistom z różnych dziedzin naszego życia, w najściślejszym związku z praktyką budownictwa socjalizmu.

Nauka na uniwersytecie nie jest łatwa. Obowiązki, jakie stanęły przed słuchaczami tej uczelni, wymagały wiele ofiarności i trudu. Wymagały przede wszystkim wielkiego samozaparcia, wytrwałości i głębokiego zrozumienia, że opowiadanie nauki marksizmu-leninizmu ułatwi pracę, wystrzyczność, nie pozwoli pozostać w tyle.

Wśród dziesiątek słuchaczy, którzy po rocznej żmudnej pracy przystąpili do końcowych egzaminów, nie ma takiego, który by nie twierdził, że nauka pomaga mu w pracy, że dzięki łączeniu zdobytej w szkole teorii z codzienną praktyką widzi lepiej zmiany, jakie zachodzą w naszym życiu, widzi nowe możliwości ulepszeń, racjonalizacji i postępu.

Tow. Adamus, kierownik tkałni oddziału II w ZPB im. Armii Ludowej, należy do tych słuchaczy, którzy w początkach nauki przechodzili okresy poważnych załamowań. Ilekroć nie dochodził do wniosku, że nie da rady, że nie jest w stanie pojąć podstaw nauki z prac zawodowych. Jednak częste rozmowy, jakie przeprowadzał z nim towarzysze z kierownictwa uniwersytetu i asystenci, nie pozwoliły mu zrezygnować z nauki. W opowiadaniu materiał pomagał mu notatki skrupulatnie robione na wykładach. Najwięcej, jak twierdzi, uczył go konsultacje i praca w grupie samokształceniowej. Dzięki tej pomocy, dzięki swej uporczywej pracy, wyniki egzaminów końcowych były znacznie lepsze aniżeli oceny za I półrocze.

Kiedy zacząłem się pilnie uczyć — mówi tow. Adamus — to jakoś lepiej zapanowałem nad swoim zadaniem. Jako kierownika oddziału. W rozmowach z robotnikami zauważyłem, że jestem lepiej rozumiany, że moje wyjaśnienia są przekonywujące i lepiej trafiają do świadomości członków załogi.

To, co mówi tow. Adamus nie jest bynajmniej frazesem. Lepsze argumenty, agitacja oparta na naukowych podstawach doprowadziły do tego, że robotnicy zaczęli uważać słuchacza swojego zwierzchnika, pilnie stosować się do jego wskazówek. Zaczęła się poprawiać sytuacja oddziału w dziedzinie produkcyjnej. Zmniejszyła się znacznie ilość odpadków, poprawiło się wykonywanie planów jakościowych. W dniu 18 czerwca br. robotnicy z oddziału II ZPB Armii Ludowej na czele z tow. Adamusem, zameldo-

wali o przedterminowym wykonaniu półrocznego planu produkcji.

Tow. Adamus zrozumiał, że przyswajanie sobie nauki marksizmu-leninizmu, stało się dla niego nieodzownym warunkiem powodzenia w pracy społecznej i produkcyjnej. Prawdę tę przekazuje innym towarzyszom. Oto na skutek rozmów z tow. Adamusem pragnie studiować w przyszłym roku na Wieczorowym Uniwersytecie tow. Skowronka — technik z Zakładów im. Armii Ludowej.

Takich przykładów można by przytoczyć więcej. I tow. Goździcki — sędzia, i tow. Wróblewski — nauczyciel, i tow. Mameła — starszy inspektor Centralnego Zarządu Przemysłu Garbarskiego, i wielu innych słuchaczy, w podobny sposób mówią o tym, jak nauka pomaga im w pracy zawodowej.

W pokonywaniu codziennych trudności, na jakie w czasie nauki napotykał słuchacz, nie miała dla niego pomoc asystentów, wykładowców i kierownictwa uniwersytetu. Wszyscy pracowali z ofiarnością i oddaniem dla dobra słuchaczy. Pomagano studiującym — w szkole i w domu. Ilekroć robotnik katedry ekonomii politycznej, tow. Jan Łukasiak, spotykał się ze słuchaczami w ich mieszkaniach, aby wyjaśnić im niezrozumiałe zagadnienia.

Sukcesy osiągnięte przez nasz naród są niezbitym dowodem słuszności i niezwykłej siły teorii marksizmu-leninizmu. Opanowanie przez aktyw partyni, państwowy, gospodarczy i społeczny — nauki marksizmu-leninizmu i umiejętne posługiwania się nią w pracy, jest warunkiem przyspieszenia naszego rozwoju do socjalizmu. O tym winno pamiętać podległe organizacje partyjne i komitety dzielnicowe partii, które, jak dotąd wykazywały zbyt mało troski o dobór słuchaczy, mało interesowały się przebiegiem nauki na Wieczorowym Uniwersytecie. Zdobywanie i pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej jest nakazem partii.

H. W.

Owoców i warzyw nie może brakować w sklepach

Wiadomo, że lato, to okres wzmożonego popytu na warzywa i owoce. W tym okresie handel hurtowy, jak i detaliczny szczególnie sprawnie musi rozprawiać masowe ilości towaru. Z własnego doświadczenia wiemy jednak, że ani uspołecznione sklepy spożywcze, ani sklepy branżowe owocowo-warzywnicze z reguły nie posiadają warzyw i owoców w wymaganym przez klientów asortymencie.

Nasuwa się więc pytanie, gdzie tkwi przyczyna tego stanu rzeczy, kto ponosi za to winę?

Ogrodnicy Zakład Handlowy prowadzi skup na terenie Łodzi i trzech powiatów: łódzkiego, brzezińskiego i łaskiego.

A oto tabela wykonania planu skupu przez OZH w I dekadzie bm. w stosunku do planu miesięcznego:

Plan skupu warzyw na terenie Łodzi — 64,6 proc.

Na terenie powiatów — 30 proc.

W tym wykonanie planu skupu

Łódź powiaty

cebuli 47,1 proc. 6 proc.

buraków 16 „ 20 „

ogórków 20 „ 4 „

ogórków 3,3 „ 6,2 „

kapusty 10,8 „ 46,7 „

inne warzywa 115 „ 32,1 „

Plan skupu owoców na terenie naszego miasta wykonany został tylko o 0,2 proc., na terenie powiatów w ogóle nie został wykonany. Podobnie było zresztą w II dekadzie bm.

Dalszy ciąg tego zagadnienia wyda nam się jeszcze dziwniejszy, gdy dowiemy się, jak są realizowane zamówienia, składane przez sklepy, m. in. na wspomniane wyżej, skupowane w niedostatecznej ilości artykuły.

Zamówienie dyrektora MHD-Północ z dnia 21 bm. obejmowało 11 pozycji. Zrezygnowano przy odbiorze aż z czterech, tzn. z około 500 kg buraków, 120 kg marchwi, 80 kg botwinki i 100 kg cebuli. Natomiast zamówienie dyrektora MHD — Śródmieście z tego samego dnia obejmowało 17 pozycji, a dla odmiany OZH nie zrealizował aż 8 artykułów.

H. W.

W. SOBIESZEK

Istnieje specjalna, wojewódzka komisja cennikowa. Komisja ta jednak nie analizuje dostatecznie sytuacji na rynku w oparciu o faktyczny stan produkcji. W związku z tym zdarzają się często takie wypadki, że jeśli np. podać jakieś warzywa jest czasowo mniejsza, a komisja tego natychmiast nie uwzględni w cenie, pole do popisu mają spekulanci. Placą oni bowiem producentom nieraz wyższe ceny niż handel — uspołeczniony, zdzierający następnie z nawiązką z konsumenta.

Przykładów na to można by podać bardzo wiele. Że tak jest istotnie, świadczą mogą częste, niestety, wypadki, kiedy np. w sklepach uspołecznionych brak jest warzyw, które w tym samym czasie znajdują się na rynku prywatnym i sprzedawane są po paskarskich cenach.

Sprawy te winna ostatecznie uregulować komisja cennikowa — dla dobra najszerzych rzesz konsumentów.

H. W.

W. SOBIESZEK

Paweł Korzec

kandydat nauk historycznych

Łódzkie powstanie czerwcowe 1905 r. Krwawa demonstracja

nasz mówił o wybuchu rewolucji w państwie, wyjaśniał, jak nieuniknione są ofiary w walce o wolność. Następnie mowa nas wyśmiał. Jakże stanowisko powinni zająć robotnicy-socjaldemokraci względem żołnierzy, mówili o konieczności uświadomienia ich. Oba przemówienia przyjęte były gromywnymi oklaskami. „Niech żyje rewolucja, niech żyje socjaldemokracja!” Na emmentarzu zabrał głos towarzysze z naszej organizacji i w dłuższym przemówieniu wyjaśnił zadania socjaldemokracji, mówił również o klęsce, pletnąjąc jego stanowisko jako haniebna akcję podjętą przeciwko rewolucji w obronie absolutyzmu. Mowa przyjęta była bardzo gorąco. Przemawiali także bundowcy i PIS-owcy, przez drogie manifestand śpiewali pieśni rewolucyjne. Na emmentarzu zwinęli sztandar i zebrał różnymi drogami rozszli się.

Również raporty władz carskich potwierdzają rozmach, uroczysty i imponujący charakter tej potężnej manifestacji.

W dniu pogrzebu stanęły wszystkie fabryki. Tłumy robotników gromadziły się koło domów poległych.

Władze carskie przeżarte rozmachem ruchu protestacyjnego starły się jedynie nie dopuścić do połączenia wszystkich pięciu konduktów pogrzebowych i na skrzyżowaniach ulic wystawiały silne oddziały wojskowe. Robotnicy jednak przetrwali kordony i połączona manifestacja, licząca około 50.000 uczestników, ruszyła głównymi ulicami miasta w kierunku emmentarza.

Nad pochodem powiewało kilka dziesiąt czerwonych i czarnych sztandarów oraz wiele transparentów z rewolucyjnymi hasłami w języku polskim, niemieckim, rosyjskim i żydowskim.

Ogromna ta manifestacja miała stosunkowo spokojny przebieg, gdyż do strzelania nie doszło. Gen. Eksten, przebrany w mundur, z bronią, pociągł oficerom unikanie użyć broni. Z drugiej strony na decyzję carskiego generała mogła wpłynąć również niepewność, czy żołnierze rosyjscy, wśród których obserwowano się dość znaczne wrzenie rewolucyjne, nie odmówią rozkaz strzelania do robotników.

To niezdeterminowane stanowisko generała Ekstena spotkało się jednak z ostrym potępieniem władz warszawskich. General-gubernator polecił Ekstenowi zdłżyć, zdecydowanie i bezwzględnie. Innymi słowy — wyższe władze carskie nakazy-

wały zduszenie ruchu bez względu na ilość ofiar i przebieg krwi.

Prowokacyjny ten rozkaz musiał w ówczesnej sytuacji w Łodzi doprowadzić do ostrych walk.

Już w czasie pogrzebu, 20 czerwca, agitatorzy partyjni wzywały zebranych robotników do masowego udziału w pogrzebie 2 towarzyszy Żydów, którzy tego dnia zmarli od ran odniesionych 18 czerwca w walce z kozakami.

21 czerwca po południu znów stanęły wszystkie fabryki i wielkie rzesze robotników, wszystkich zamieszkujących Łódź narodowości, zaczęły ścigać przed szpital Północny. Nie chcąc jednak dopuścić do nowej demonstracji, policja wykradła z kosmiczną szybkością zwłoki zmarłych i potajemnie je pochowała.

Na wieść o tej nowej prowokacji policji, wśród zebranych zapanowało strasne wzburzenie. Zebrano masę ludzi manifestacyjnym pochodem ulicami Śródmieścia, Nowym Ryńkiem i wzdłuż Piotrkowskiej.

Pochód rósł z minuty na minutę, gdyż większość przechodniów przyłączyła się do demonstrujących, i doszedł w końcu, według danych urzędowych, do niebywałej liczby 70.000 uczestników. Nad pochodem powiewały las czerwonych i czarnych transparentów z napisami w czterech językach. Manifestanci wielokrotnie zatrzymywali się, by wysłuchać przemówień przedstawicieli partii. Okrzyki i pieśni rewolucyjne nie milkły ani na chwilę. Z okien i balkonów powiewały chustkami. Ludność Łodzi wyrażała w ten sposób swą solidarność z demonstrującymi robotnikami.

Tym razem jednak władze carskie postanowiły zatopić ruch we krwi. Na rogu Piotrkowskiej, Karła i Pustej (obecnie Żwirki i Wigury) urządzono zasadzkę. W bocznych ulicach i bramach domów władze ulokowały znaczne siły wojskowe.

Gdy o zmroku pochód dotarł do wymienionego skrzyżowania ulic, na demonstrację niepożądanie uderzyli kozacy, otwierając silny ogień. Zaczęła się straszna panika. Nie spodziewając się ataku 70-tysięczny tłum rzucił się gwałtownie do ucieczki w pobliże ulic i bramy. Część manifestantów broniła się meblami. Na rogu Głównej i Piotrkowskiej wycofujący się robotnicy zaatakowali usiłujące ich osaczyć wojsko. Ranny został dowódca rot i kilku kozaków.

Według danych urzędowych, zabitych zostało 21 osób. Było poza tym

mnóstwo rannych, stratających przez konie kozackie i uciekających ludzi.

Uczestnik powyższej manifestacji, członek SDKPiL, tak opisuje jej tragiczne zakończenie:

„Wchodzimy w robotniczą dzielnicę. Byliśmy pewni, że pochod spokojnie demonstrujący przed mieszkaniem policmajstra i dalej będziemy posuwać się bez zagrażania. W pułapkę, niekiedy w pułapkę nam wzięliśmy... Pozwolił nam dojść do miejsca, gdzie kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, podczas gdy z tyłu za nami postępowali kozacy. Byliśmy więc osaczeni. I oto kiedy doszliśmy do ulicy Pustej, z jednej strony, a Karła z drugiej, w tłum padł strzał. To oddział kozaków rzucił się na pochod. Bez uśrednionego wezwania do rozejścia się, dano salwę. Jednocześnie po-

mnóstwo rannych, stratających przez konie kozackie i uciekających ludzi.

Uczestnik powyższej manifestacji, członek SDKPiL, tak opisuje jej tragiczne zakończenie:

„Wchodzimy w robotniczą dzielnicę. Byliśmy pewni, że pochod spokojnie demonstrujący przed mieszkaniem policmajstra i dalej będziemy posuwać się bez zagrażania. W pułapkę, niekiedy w pułapkę nam wzięliśmy... Pozwolił nam dojść do miejsca, gdzie kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, podczas gdy z tyłu za nami postępowali kozacy. Byliśmy więc osaczeni. I oto kiedy doszliśmy do ulicy Pustej, z jednej strony, a Karła z drugiej, w tłum padł strzał. To oddział kozaków rzucił się na pochod. Bez uśrednionego wezwania do rozejścia się, dano salwę. Jednocześnie po-

mnóstwo rannych, stratających przez konie kozackie i uciekających ludzi.

Uczestnik powyższej manifestacji, członek SDKPiL, tak opisuje jej tragiczne zakończenie:

„Wchodzimy w robotniczą dzielnicę. Byliśmy pewni, że pochod spokojnie demonstrujący przed mieszkaniem policmajstra i dalej będziemy posuwać się bez zagrażania. W pułapkę, niekiedy w pułapkę nam wzięliśmy... Pozwolił nam dojść do miejsca, gdzie kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, podczas gdy z tyłu za nami postępowali kozacy. Byliśmy więc osaczeni. I oto kiedy doszliśmy do ulicy Pustej, z jednej strony, a Karła z drugiej, w tłum padł strzał. To oddział kozaków rzucił się na pochod. Bez uśrednionego wezwania do rozejścia się, dano salwę. Jednocześnie po-

mnóstwo rannych, stratających przez konie kozackie i uciekających ludzi.

Uczestnik powyższej manifestacji, członek SDKPiL, tak opisuje jej tragiczne zakończenie:

„Wchodzimy w robotniczą dzielnicę. Byliśmy pewni, że pochod spokojnie demonstrujący przed mieszkaniem policmajstra i dalej będziemy posuwać się bez zagrażania. W pułapkę, niekiedy w pułapkę nam wzięliśmy... Pozwolił nam dojść do miejsca, gdzie kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, podczas gdy z tyłu za nami postępowali kozacy. Byliśmy więc osaczeni. I oto kiedy doszliśmy do ulicy Pustej, z jednej strony, a Karła z drugiej, w tłum padł strzał. To oddział kozaków rzucił się na pochod. Bez uśrednionego wezwania do rozejścia się, dano salwę. Jednocześnie po-

mnóstwo rannych, stratających przez konie kozackie i uciekających ludzi.

Uczestnik powyższej manifestacji, członek SDKPiL, tak opisuje jej tragiczne zakończenie:

„Wchodzimy w robotniczą dzielnicę. Byliśmy pewni, że pochod spokojnie demonstrujący przed mieszkaniem policmajstra i dalej będziemy posuwać się bez zagrażania. W pułapkę, niekiedy w pułapkę nam wzięliśmy... Pozwolił nam dojść do miejsca, gdzie kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, podczas gdy z tyłu za nami postępowali kozacy. Byliśmy więc osaczeni. I oto kiedy doszliśmy do ulicy Pustej, z jednej strony, a Karła z drugiej, w tłum padł strzał. To oddział kozaków rzucił się na pochod. Bez uśrednionego wezwania do rozejścia się, dano salwę. Jednocześnie po-

mnóstwo rannych, stratających przez konie kozackie i uciekających ludzi.

Uczestnik powyższej manifestacji, członek SDKPiL, tak opisuje jej tragiczne zakończenie:

„Wchodzimy w robotniczą dzielnicę. Byliśmy pewni, że pochod spokojnie demonstrujący przed mieszkaniem policmajstra i dalej będziemy posuwać się bez zagrażania. W pułapkę, niekiedy w pułapkę nam wzięliśmy... Pozwolił nam dojść do miejsca, gdzie kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, podczas gdy z tyłu za nami postępowali kozacy. Byliśmy więc osaczeni. I oto kiedy doszliśmy do ulicy Pustej, z jednej strony, a Karła z drugiej, w tłum padł strzał. To oddział kozaków rzucił się na pochod. Bez uśrednionego wezwania do rozejścia się, dano salwę. Jednocześnie po-

mnóstwo rannych, stratających przez konie kozackie i uciekających ludzi.

Uczestnik powyższej manifestacji, członek SDKPiL, tak opisuje jej tragiczne zakończenie:

„Wchodzimy w robotniczą dzielnicę. Byliśmy pewni, że pochod spokojnie demonstrujący przed mieszkaniem policmajstra i dalej będziemy posuwać się bez zagrażania. W pułapkę, niekiedy w pułapkę nam wzięliśmy... Pozwolił nam dojść do miejsca, gdzie kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, podczas gdy z tyłu za nami postępowali kozacy. Byliśmy więc osaczeni. I oto kiedy doszliśmy do ulicy Pustej, z jednej strony, a Karła z drugiej, w tłum padł strzał. To oddział kozaków rzucił się na pochod. Bez uśrednionego wezwania do rozejścia się, dano salwę. Jednocześnie po-

mnóstwo rannych, stratających przez konie

